VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 181)**
- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 196)**

z dnia 17 lipca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 181)

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 196)

17 lipca 2019 r.

Komisje: Kultury i Środków Przekazu oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradujące pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO-KO),** przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, oraz posła **Piotra Babinetza (PiS),** przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu, rozpatrzyły:

– informację na temat stanu i rozwoju czytelnictwa w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Magdalena Gawin** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Tomasz Makowski** dyrektor Biblioteki Narodowej, **Mateusz Adamkowsk**i dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa MKDiN, **Robert Jakubik** dyrektor Departamentu Spraw Społecznych i Oświaty Rolniczej w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Włodzimierz Albin** prezes i **Grażyna Szarszewska-Kühl** dyrektor generalna Polskiej Izby Książki, **Roman Chymkowski** kierownik Pracowni Badań Czytelnictwa Biblioteki Narodowej wraz ze współpracownikiem, **Rafał Lew-Starowicz** zastępca dyrektora Departamentu Podręczników, Programów i Innowacji Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikiem oraz **Tomasz Tokajuk** doradca ekonomiczny Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral, Eliza Kalita**, **Izabella Kulesza-Rozesłaniec, Ewa Muszyńska i Dawid Ożóg** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Bardzo proszę o przerwanie rozmów. Otwieram wspólne posiedzenie Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam gości – panią minister Magdalenę Gawin, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, po raz drugi dzisiaj pana Macieja Kopcia podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, pana Tomasza Makowskiego dyrektora Biblioteki Narodowej, wszystkich naszych gości i państwa posłów, w tym przedstawicieli Polskiej Izby Książki.

W porządku dziennym posiedzenia mamy punkt: rozpatrzenie informacji na temat stanu i rozwoju czytelnictwa w Polsce. Czy są jakieś uwagi do porządku? Nie słyszę. W takim razie rozumiem, że Komisje przyjmują zaproponowany porządek dzienny. Przystępujemy do jego realizacji. Bardzo proszę w takim razie minister Magdalenę Gawin o przedstawienie informacji w sprawie stanu czytelnictwa w Polsce.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Może zacznijmy od tego, że rozwój czytelnictwa w Polsce jest jednym z najważniejszych zadań, które jest podzielone między Ministerstwo Kultury i Ministerstwo Edukacji Narodowej. Sami wiemy...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Proszę bliżej mikrofonu, pani minister, dobrze? Żeby się dobrze nagrywało.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Ale sami wiemy o tym, że obowiązek rozwoju czytelnictwa spoczywa także na instytucjach kultury, na rodzinie, która jest podstawowym środowiskiem, w którym rozwijane

są nawyki czytelnicze. Co roku poziom badania czytelnictwa jest badany przez Bibliotekę Narodową. W ostatnich latach udało się powstrzymać spadkowy trend. To jest chyba dla wszystkich nas powodem do radości. Chciałabym przytoczyć dane statystyczne z badań Biblioteki Narodowej. Jeśli będą pytania o metodologię tych badań, oczywiście jest obok mnie pan dyrektor Biblioteki Narodowej, pan dr Tomasz Makowski, który udzieli jeszcze bardziej szczegółowych odpowiedzi. Pytanie dotyczyło przeczytania przynajmniej jednej książki w roku. W 2015 r. 37% respondentów odpowiedziało twierdząco. W 2016 r. również 37%, w 2018 r. – 38%. Oscylujemy między 37-38% i na pewno ten trend spadkowy został zatrzymany. Jest to niezmiernie ważne.

Jednym z najważniejszych programów jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, który ma swoje 3 podstawowe priorytety. One są podzielone między Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. Oprócz tych priorytetów, o których będę mówiła w takim bardzo dużym skrócie, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego także realizuje misję rozwoju czytelnictwa poprzez... Tak?

Głos z sali:

Słabo słychać.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Ale to chyba jest wina sprzętu, bo ja już mówię naprawdę głośno i bardzo blisko. Czy teraz jest lepiej?

Głosy z sali:

Tak.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Dobrze, więc będę się starała mówić blisko. Proszę państwa. Jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, który ma swoje 3 podstawowe priorytety, czyli takie 3 podstawowe programy. Dwa z nich prowadzone są przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a jeden z nich prowadzony jest przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Pierwszy priorytet – Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych, który jest realizowany przez instytucję podległą Ministerstwu Kultury, czyli przez Bibliotekę Narodową. Drugi priorytet to Infrastruktura bibliotek 2016-2020, który jest też realizowany przez Ministerstwo Kultury. Trzeci priorytet – Rozwijanie zainteresowań uczniów przez promowanie i wspieranie rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, w tym zakup nowości wydawniczych. Tym priorytetem zajmuje się Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Oprócz tych trzech podstawowych działań, bardzo dużych, bardzo rozbudowanych, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ma także programy ministra, których celem jest rozwijanie czytelnictwa w Polsce. To jest program „Promocja czytelnictwa", „Literatura", „Czasopisma", „Partnerstwo dla książki". Warto wspomnieć o działaniach, które są realizowane przez instytucje podległe Ministerstwu Kultury, czyli przez Bibliotekę Narodową oraz Instytut Książki, które wspierają środowiska księgarzy, wydawców. Realizowane są zadania mające na celu popularyzację czytelnictwa na szeroką skalę poprzez działania medialne i promocyjne, np. projekt Dyskusyjne Kluby Książki, „Upoluj swoją książkę" czy „Książką połączeni".

Postaram się teraz w skrócie opowiedzieć, jakiego rodzaju działania wchodzą w zakres tych trzech priorytetów. Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych – operatorem jest Biblioteka Narodowa. Na lata 2016–2018 zaplanowano z budżetu państwa kwotę 81 mln zł, czyli 27 mln zł na każdy rok, wraz z wkładem własnym, który w latach 2016–2018 wyniósł ponad 143 mln zł. Za tę sumę zakupiono 10 mln nowości wydawniczych, które rokrocznie trafiały do ponad 2,5 tys. bibliotek publicznych.

Priorytet 2: Infrastruktura bibliotek. Operatorem tego priorytetu jest Instytut Książki. Ten priorytet został stworzony z myślą o przekształceniu, rozwoju funkcji bibliotek publicznych, ale w miastach, czyli w gminach wiejskich, miejsko-wiejskich i miastach, uwaga, do 50 tys. mieszkańców. On miał trafiać przede wszystkim tam, gdzie tych instytucji kultury jest mało, gdzie jest problem z dostępem do książki, gdzie często w ogóle nie istnieją księgarnie. Tam rzeczywiście biblioteki pełnią ogromnie ważną funk-

cję. Jest to czasami jedyna albo najważniejsza instytucja kultury. Program ten cieszy się ogromną popularnością. Na jego realizację w latach 2016–2018 zaplanowano z budżetu państwa kwotę 90 mln zł, czyli 30 mln na każdy rok.

Priorytet 3: Rozwijanie zainteresowań uczniów poprzez promowanie i wspieranie rozwoju czytelnictwa. O tym będzie szerzej mówiło Ministerstwo Edukacji Narodowej, obok mnie jest pan minister, który zaraz opowie, w jaki sposób jest to realizowane. Szanowni państwo, programy, które także są realizowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, czyli: „Promocja czytelnictwa", „Literatura", „Czasopisma", „Partnerstwo dla książki", Dyskusyjne Kluby Książki są niezmienne, są realizowane. Jeśli chodzi o Dyskusyjne Kluby Książki, od 2016 r. co roku przybywa około 100 klubów na terenie całego kraju. Na koniec 2018 r. było ich 1713. W gminach wiejskich działa około 531 takich klubów. Dla rozwoju czytelnictwa jest to istotne i ważne, dlatego że oprócz wydawania książek, oprócz zakupu książek do bibliotek publicznych i rozwoju infrastruktury bibliotek, potrzebne są takie miejsca, które organizują spotkania z autorami, które promują czytelnictwo, które organizują konkursy. Do mniejszych miejscowości docierają też autorzy i samo pojawienie się takiej osoby, zwłaszcza w takich mniejszych miejscowościach, jest swego rodzaju zachętą do czytelnictwa.

Inne kampanie podejmowane w ramach rozwoju czytelnictwa to: kampania Czytaj PL, „Upoluj swoją książkę", projekt „Książka Plus", „Książką połączeni" – program adresowany do najmłodszych dzieci. Nawyki czytelnicze w zasadzie rozwija się od początku i tu odsyłam już do pracownika Instytutu Książki. Kontynuujemy program zakupu komputerów dla bibliotek w ramach projektu „Kraszewski. Komputery dla bibliotek". Zainicjowaliśmy program platformy cyfrowej Libra Light, jako miejsce dostępu do książek dla osób niewidomych i niedowidzących. Wprowadziliśmy także kampanie społeczne promujące czytelnictwo. Dotacje na kampanie społeczne w ostatnich latach, czyli w 2018 r. i 2019 r., to było po 3 mln rocznie.

Prowadzimy także działania w mediach. Instytut Książki promuje książki i czytelnictwo przez koprodukcję programów radiowych i telewizyjnych. W 2018 r. były to: plebiscyt „100 książek na 100-lecie niepodległości", „Czarnoksiążnik", „Przodownicy lektury" w radiowej Trójce; w Programie Drugim Polskiego Radia – „Czytanie na śniadanie", a także „Pojedynki stulecia" w TVP Kultura. Prowadzone były konkursy i cykle artykułów w prasie młodzieżowej oraz „Gościu Niedzielnym". Instytut Książki prowadzi także inne działania promocyjne towarzyszące bieżąco realizowanym zadaniom. Bierze udział w wydarzeniach – nie tylko literackich – o charakterze targowym i festiwalowym, promując na nich książkę i czytelnictwo.

W 2018 r. po raz pierwszy przeprowadziliśmy także akcję „Z książką zdrowiej!". Był to ważny projekt nie tylko z punktu widzenia rozwoju czytelnictwa, ale także z punktu widzenia społecznego. Po raz pierwszy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego razem z Ministerstwem Zdrowia przy udziale Państwowego Instytutu Wydawniczego sprowadziło do szpitali onkologicznych – czyli tam, gdzie pacjenci przebywają bardzo długo; tam, gdzie leczenie trwa długo – nowości wydawnicze i książki. Łącznie przekazano ponad 61 tys. książek zakupionych od 62 wydawców. Od instytucji, które podlegają Ministerstwu Kultury, to znaczy od Państwowego Instytutu Wydawniczego – ponad 2,5 tys. książek. Instytut Książki – 400 książek. Te wkłady były już przekazane do szpitali bezpłatnie.

Od siebie chciałam dodać kwestię, której nie mam w notatkach, ale wydaje mi się, że państwo powinni być o niej poinformowani. Serdecznie chciałam wszystkich państwa, wszystkich członków Komisji zaprosić do odwiedzenia kamienicy na Foksal 17. Przypomnę, że jest to historyczna kamienica, w której mieściło się najstarsze powojenne wydawnictwo, to znaczy Państwowy Instytut Wydawniczy. Kamienica była w straszliwym stanie. Lokale częściowo były już niestety posprzedawane. Uratowaliśmy to, co można było uratować. Cała kamienica jest wyremontowana, działa w niej Państwowy Instytut Wydawniczy. Sprowadzony został także Instytut Książki, który wcześniej znajdował się w Pałacu Kultury i Nauki w złych warunkach. Zachęcam wszystkich członków Komisji. Bardzo chętnie oprowadzę po nowym PIW-ie i nowym Instytucie Książki. To nie tylko jest zapewnienie nowych, dobrych warunków lokalowych dla pracowników obu instytu-

cji. To coś znacznie więcej. To jest przywrócenie godności czytelnictwu, to jest szacunek dla najstarszej oficyny wydawniczej w Polsce. Mogę powiedzieć, że w momencie, kiedy PIW był przez nas odnawiany, były głosy, również prasowe, że inteligencja nie potrzebuje już książek i że ambitne książki nie będą się sprzedawały. Ostatnie wyniki sprzedaży PIW-u dokładnie temu przeczą. Ambitna książka, książka naukowa, dobre eseje, dobre reportaże sprzedają się znakomicie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. W takim razie proszę pana ministra Macieja Kopcia o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Wspieranie rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży należy do priorytetowych działań ministra edukacji narodowej. Rozwijanie kompetencji czytelniczych oraz upowszechnianie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży wpisane zostało do podstawowych kierunków realizacji polityki oświatowej państwa w dwóch kolejnych latach szkolnych, czyli 2015/2016 i 2016/2017. Rola i pozycja biblioteki szkolnej została wzmocniona w Prawie oświatowym. Organizacja biblioteki uwzględnia w szczególności zadania w zakresie gromadzenia i udostępniania podręczników, materiałów edukacyjnych, materiałów ćwiczeniowych oraz innych materiałów bibliotecznych. Funkcja udostępniania podręczników na pewno stała się jednym z ważnych działań biblioteki szkolnej. Oczywiście można na ten temat dyskutować, jak to wpływa na działalność biblioteki i bibliotekarzy. Zadaniem biblioteki szkolnej jest tworzenie warunków do efektywnego posługiwania się technologią informacyjno-komunikacyjną, rozbudzanie zainteresowań indywidualnych uczniów; wyrabiania, pogłębiania nawyku czytania; uczenia się. Rolą biblioteki jest organizowanie różnorodnych działań rozwijających wrażliwość kulturową, społeczną uczniów w zakresie podtrzymania tożsamości narodowej i językowej u uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługujących się językiem regionalnym.

W rozporządzeniu w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego, podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej wskazane zostało, że zadaniem szkoły podstawowej jest wprowadzenie uczniów w świat literatury, ugruntowanie ich zainteresowań czytelniczych, wyposażenie w kompetencje czytelnicze potrzebne do krytycznego odbioru utworów literackich i innych tekstów kultury. Zadania podstawy programowej zostały rozpisane na poszczególne etapy edukacyjne. Dotyczy to klas I-III, gdzie jest to kwestia zainteresowania ucznia czytaniem na poziomie szkoły podstawowej, kontaktu z książką, udziału w zajęciach, w których nauczyciele też czytają na głos fragmenty lektur. W ten sposób rozwijane są kompetencje czytelnicze czy nawyk czytania. Kwestie te zostały także rozwinięte na dalszych etapach kształcenia.

Z danych uzyskanych z Systemu Informacji Oświatowej wynika, że w 36 987 szkołach i placówkach funkcjonuje 14 964 bibliotek, w charakterze pomieszczeń samodzielnych i wielofunkcyjnych z funkcją biblioteki, a także pomieszczeń wielofunkcyjnych – i wynosi to 18 951. Z danych Systemu Informacji Oświatowej wynika, że z bibliotek szkolnych, bibliotek pedagogicznych korzysta ponad 1 778 992 czytelników. W bibliotekach szkolnych, w bibliotekach pedagogicznych znajduje się ponad 80 mln pozycji książkowych zarówno w postaci tradycyjnych, papierowych lektur, jak i w postaci książek elektronicznych do słuchania, w formatach audiowizualnych.

Jeżeli chodzi o rządowe programy promujące czytelnictwo, to jednym jest program „Książki naszych marzeń", i to, co mówiła pani minister, czyli Priorytet 3 Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, realizowany w latach 2016–2020. Program rządowy „Książki naszych marzeń" w części merytorycznej był realizowany w roku szkolnym 2015/2016, w części finansowej w roku budżetowym 2015. Uprawnione do udziału w programie były 13 452 szkoły. Koszty poniesione na zakup książek wyniosły 19 867 099 tys. zł.

Kolejny rządowy program – Priorytet 3 Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa jest programem wieloletnim, realizowanym w latach 2016–2020. W ramach Priorytetu 3 programu na wsparcie finansowe na zakup książek do bibliotek szkolnych z budżetu państwa przeznaczono 150 mln zł. Wkład własny w wysokości 20% zapewnia organ prowadzący szkołę lub bibliotekę peda-

gogiczną. W latach 2016–2018 na ten program przeznaczono w sumie 90 mln zł. Jak wynika ze sprawozdań, które otrzymał minister edukacji narodowej w 2016 r., wykorzystana kwota dotacji wyniosła 29 821 771 zł. W 2017 r. – 29 821 556 zł. W 2018 r. – 29 740 902 zł. W 2016 r. w programie wzięły udział 4052 szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne. W sumie księgozbiór został wzbogacony o 1 779 690 pozycji. W 2017 r. było to 3939 szkół. Do bibliotek trafiły kolejne pozycje, czyli w sumie księgozbiór został wzbogacony o 2 030 802 pozycje. W 2018 r. były to 3 683 szkoły. W 2016 r. w tych szkołach uczyło się 861 688 uczniów. W 2017 r. było to ponad 1 mln uczniów i w 2018 r. też ponad 1 mln uczniów. Szkoły, które wzięły udział w programie, były zobowiązane zorganizować w ciągu roku szkolnego wydarzenia promujące czytelnictwo z udziałem uczniów. Ze sprawozdań wynika, że szkoły podejmowały działania, których celem było zachęcanie uczniów do czytania, czyli spotkania autorskie z pisarzami, konkursy czytelnicze, wystawy nowości czytelniczych, kiermasze książek.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Zabrzmiało jakby pan postawił trzy kropki, panie ministrze, a nie kropkę. Dziękuję bardzo. W takim razie poproszę jeszcze pana dyrektora Tomasza Makowskiego o kilka słów uzupełniających, jak to wygląda z punktu widzenia działalności Biblioteki Narodowej. Bardzo proszę.

Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, szanowne panie, szanowni panowie posłowie. W uzupełnieniu do wypowiedzi chciałbym podkreślić zasadniczą rzecz. Negatywny trend się zatrzymał. Jest to bardzo dobra wiadomość, dlatego że obecni czytelnicy w ostatnich latach otrzymali bardzo dobrą, alternatywną propozycję – serwisy filmowe, które mogłyby ich odciągnąć. Fakt, że nie spada czytelnictwo, jest dużo lepszą wiadomością, niż z pozoru może się wydawać. Przy tej filmowej propozycji nie tylko rozrywkowej, ale wymagającej bardziej niż wcześniej intelektualnego zaangażowania, jest to dobra wiadomość. Chciałbym państwu zwrócić uwagę na pułapkę oczywistości, w którą wpadamy, myśląc o czytelnictwie. Najwięcej czytają młodzi, najmniej czytają starsi. Wydaje się, że zwykle jest odwrotnie. Faktycznie jest tak, że czytanie w Polsce bardzo intensywnie jest związane ze szkołą i wraz z zakończeniem edukacji formalnej w wielu przypadkach czytanie się kończy. Dlaczego i w których przypadkach? Jeżeli kojarzymy czytelnictwo czy czytanie z dorosłością, będziemy czytać po zakończeniu szkoły. W domach, rodzinach, w których się czyta, w których przynajmniej jedno z rodziców czyta, dzieci, wnuki będą dalej czytały. Rola rodziny jest nie do przecenienia, ale oczywiście wpływ instytucji państwowych na rodzinę w tym zakresie jest ograniczony. Wówczas zasadniczą rolę odgrywają biblioteki: szkolna, publiczna i biblioteki innego typu, akcje medialne, księgarnie, ale także wszystko to, co pozwala różne przyczyny nieczytelnictwa zlikwidować.

Dostali państwo bardzo obszerny materiał. Chciałbym, żeby rzucili państwo okiem na kilka ciekawych kwestii. Jeżeli porównają państwo czytelnictwo w różnych grupach wiekowych, okaże się, że intensywni czytelnicy są obecni mniej więcej we wszystkich grupach wiekowych. Ci, którzy czytają więcej niż 7 książek, w przypadku osób młodych, do 24. roku życia, to jest 11%, w przypadku 60+ – 10%. Grupa intensywnych czytelników właściwie jest taka sama we wszystkich grupach wiekowych. Natomiast w grupie nieintensywnych czytelników jest ogromna zmiana między starszymi a młodszymi, o czym wcześniej wspomniałem.

Bardzo interesujący jest wykres pokazujący źródła czytanych książek. Tu są bardzo interesujące zmiany. Wzrasta rola zakupów, zmniejsza się rola znajomych, tych, którym ufamy, że książki, które polecają, będą nam odpowiadały. To jest wykres drugi. Na dosyć wysokim poziomie utrzymuje się książka jako prezent. Warto się przy tym zatrzymać. Oznacza to, że zmiana sprzed kilku lat, powrót książki jako dobrego prezentu, oznacza, że akcje promujące czytelnictwo przynoszą efekt. Książka znów jest prestiżowym prezentem. Nie było to takie oczywiste jeszcze 4 lata temu, kiedy to było 15%, a teraz 23%. Zmiana jest interesująca. Utrzymuje się rola bibliotek publicznych na tym samym poziomie. W nawiązaniu do wypowiedzi pana ministra Kopcia, proszę zauważyć ogromny wzrost roli biblioteki szkolnej z 5% do 7% w ciągu roku. Priorytet prowadzony przez

MEN, o którym mówili pani minister i pan minister, po raz pierwszy od kilku lat – wiele bibliotek otrzymało nowe książki – przyniósł tak znakomity przyrost czytelników w tych bibliotekach. Może warto się przy tym zatrzymać, jak poważną rolę odgrywają nowe książki w bibliotekach szkolnych, do których powinni trafiać uczniowie, dzieci i młodzież ze szkół.

Tę rolę wielokrotnie pełniły biblioteki publiczne – ze szkodą oczywiście dla swojej misji wobec osób dorosłych. Przede wszystkim osób na emeryturze, 60 +. Biblioteki publiczne przez długi czas musiały kupować lektury szkolne, dlatego że biblioteki szkolne ich nie dostarczały. Siłą rzeczy nie kupowały książek dla osób dorosłych. To jest jedno z podstawowych zadań, które przed nami stoją. Chodzi o wzmocnienie bibliotek szkolnych w zakresie czytelnictwa dzieci i młodzieży oraz wzmocnienie roli bibliotek publicznych w zakresie czytelnictwa osób starszych. Przede wszystkim osób na emeryturze, które dysponują czasem i które mogą uzupełnić swoje braki z wcześniejszych dziesięcioleci swojej aktywności zawodowej. Biblioteka publiczna w tym zakresie jest bezcenna.

Dlaczego podkreślamy tak dużą rolę bibliotek? Dlatego, że biblioteki prywatne, nasze osobiste biblioteki w Polsce są mniejsze niż w innych krajach, z wielu powodów. To, co pokazujemy, to jest stan 35% gospodarstw domowych, które nie mają książek poza podręcznikami szkolnymi. Przyczyn jest bardzo wiele. Poczynając od wielkości naszych mieszkań, kończąc na II wojnie światowej, która zniszczyła dużą część rodzinnych, prywatnych bibliotek, o czym nie należy zapominać. W Warszawie przedwojenna biblioteka prywatna praktycznie nie istnieje, w przeciwieństwie do Czech, Francji, Anglii. Widok ojca, dziadka, pradziadka, matki, babki, prababki na tle ściany z książkami, z którymi wiąże się historia rodzinna, w większości domów polskich nie istnieje. My tę pamięć mamy bardzo krótką. Warto też przy tych korzeniach historycznych zwrócić uwagę, że stan liczby tytułów przedwojennych osiągnęliśmy dopiero pod koniec lat 60. Proszę pamiętać jak wielkie zapóźnienie spowodowała II wojna światowa. Paradoksalnie wydaje się to bardzo odległe, dzisiaj widzimy to nadal w statystykach.

Osoby, które nie czytają, głównie tłumaczą się brakiem czasu. Ale przebadane osoby starsze, przede wszystkim nieczytające osoby na emeryturze, stwierdziły, że nigdy nie czytały, poza okresem szkoły. Pułapka oczywistości, w którą wpadamy, obciążając przede wszystkim internet czy też inne komercyjne powaby dzisiaj dostępne, a w PRL-u nie, też nie zawsze się sprawdza. Czytanie zależy od aktywności w ogóle. Jeżeli mamy do czynienia z osobami aktywnymi, one będą w większości czytały.

Rekomendacje znajomych i rodziny są dla nas ważne. Czytający dobierają sobie znajomych czytających. Nieczytający dobierają sobie znajomych nieczytających. Stąd bardzo często te dwie grupy nie komunikują się ze sobą. Stąd też przekonanie, że wszyscy czytają jest uzasadnione, jak i tego pytania nie znajdziemy w grupach nieczytających, gdyż dla nich nie jest to ani problem towarzyski, ani osobisty. Myślę, że każdy z nas w tej sali zadałby znajomemu mieszkającemu w mieszkaniu, w którym nie ma książek, pytanie, gdzie są książki. Ale w grupie nieczytającej to pytanie nigdy nie padnie.

Czy czytamy elektronicznie? W badaniu Biblioteki Narodowej, o czym pani minister wspomniała, badamy nie tylko czytanie na papierze, ale również czytanie elektroniczne. Wyniki 37% to jest czytanie bez względu na nośnik, zarówno na papierze, jak i w wersji elektronicznej w internecie. Co ciekawe, osoby, które czytają wersje elektroniczne, to ci, którzy w większości czytają papier. To są po prostu czytelnicy, którzy postrzegają wersję elektroniczną jako wygodniejszą w konkretnych sytuacjach. Jeśli chodzi o badanie, właściwie zamknąłbym tę część. Oczywiście, prosząc państwa o pytania, chciałbym państwu zwrócić uwagę na kilka rzeczy, których może w materiale wprost nie ma. Dwie trzecie bibliotek publicznych znajduje się na terenach wiejskich. Najczęściej są to jedyne instytucje kultury, ale także jedyny dostęp do książek, internetu, do nowych technologii dla osób dorosłych. Biblioteki na terenach wiejskich pełnią rolę dostępu do cywilizacji: otwarte, bezpłatne, bez konieczności opowiadania się, z jakiej przyczyny ktoś przyszedł. Są to miejsca pełniące funkcję azylu społecznego, miejsca bezpieczne, otwarte dla wszystkich starszych, młodszych. Ja bym tę kwestię bezpieczeństwa bardzo mocno podkreślił. Nikt z nas nie obawia się posłać dziecka, jak i własnego dziadka do biblioteki. Biblioteka jest miejscem po prostu bezpiecznym.

Społeczny kapitał, który zbudowały biblioteki, to również kapitał bibliotekarek i bibliotekarzy. Szczególnie interesujący w przypadku osób młodych. Bardzo często to bibliotekarka wychwytuje talent młodego człowieka. W przeciwieństwie do nauczyciela bibliotekarka nigdy nie ocenia. Dzieci często chętniej rozmawiają z bibliotekarką w bibliotece publicznej, dlatego że wiedzą, że na koniec roku nie dostaną od niej oceny. Zawsze rozmawiają w cztery oczy. Rola bibliotek i bibliotekarzy, którzy uzuchwalają utalentowane, młode osoby do rozwinięcia swoich zainteresowań, jest kwestią bezcenną.

Biblioteka to jest również pamięć lokalna. Udamy się do biblioteki, chcąc się dowiedzieć, co się wydarzyło na danym terytorium. Rzecz, o której często zapominamy: to jest miejsce edukacji osób dorosłych. Osoby starsze czy osoby dorosłe bez wstydu pójdą do biblioteki, prosząc o wyjaśnienie, jak korzystać z nowych technologii. Takich instytucji, do których mogą się bezpłatnie zwrócić, jest niewiele. Obserwujemy to. Pójdą do bibliotekarki spytać ją, jak obsługiwać Skype, czy jak skontaktować się z bliskimi pracującymi za granicą, czy nawet jak kupić bilet lotniczy. To są zadania, które powodują, że sieć bibliotek publicznych to nie jest część dawnego, anachronicznego świata. To nie jest muzeum cywilizacji. Rozwój bibliotek jest częścią naszej modernizacji, szczególnie na terenach wiejskich. W statystykach, które podaliśmy, wyraźnie widać, że z bibliotek dużo chętniej korzystają dzieci i młodzież z terenów wiejskich, dlatego że to najczęściej są jedyne miejsca dostępu do wiedzy, otwarte, bez skrępowania. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pani poseł Sobecka. Proszę bardzo.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, ja głównie do pani. Chciałam spytać o egzemplarz obowiązkowy. Wydawcy do tej pory mieli obowiązek przekazywać po jednym egzemplarzu do biblioteki. Tych uniwersyteckich bibliotek było szesnaście. W tej chwili wiem, że dostaje tylko Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego i może jeszcze ze trzy inne uniwersytety. Zaniechano procedury przekazywania tych egzemplarzy obowiązkowych bibliotekom uniwersyteckim. Dlaczego o tym wspominam? Dlatego, że jestem z Torunia. Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zainwestowała duże środki finansowe, aby rozbudować bibliotekę, by mogły pomieścić się w niej książki, mapy, czasopisma, które wydawcy wydawali i był obowiązek przekazywania tych obowiązkowych egzemplarzy nieodpłatnie. W tej chwili przechodzi się na system bardziej elektroniczny, co zubożyło biblioteki w wielu aspektach. Nie wiadomo, co zrobić z tymi poniesionymi kosztami. Jeśli przechodzi się na system elektroniczny, to potrzeba też mniej pracowników, czyli zwolnienia z pracy. Chciałabym, aby mi pani odpowiedziała. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo ministrowie, pani przewodnicząca, państwo przewodniczący, wszyscy goście i posłowie obecni na posiedzeniu. Od dawna zastanawiam się, gdzie jeszcze są bariery, które można by usunąć nie tylko przed zahamowaniem czytelnictwa, ale obudzeniem, poszerzeniem czy pogłębieniem czytelnictwa w tych dziedzinach, gdzie moglibyśmy to jeszcze zrobić. Można zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze bardzo wysoko oceniam fakt istnienia Dyskusyjnych Klubów Książki. Uważam, że jest ich ciągle za mało. Trzeba poszukać być może jakiejś innej, łatwiejszej formuły z łatwiejszym dostępem do tego typu spotkań czytelniczych. Dlaczego?

Sama próbowałam, metodą rozpoznania bojem, sprawdzić, jak to wygląda w Krakowie. Poprosiłam różnych współpracowników, żeby zgłosili się do założenia takiego dyskusyjnego klubu książki. Okazało się, że są bardzo duże bariery biurokratyczne. Nie ma łatwości dostępu różnych grup ludzi do tworzenia nowych klubów, zwłaszcza w takim dużym mieście, jak Kraków. Myślę, że warto byłoby się zastanowić nad tym, czy ta formuła przez wojewódzkie biblioteki publiczne nie jest formułą już zużytą, która wymaga

jeszcze jakiegoś wzbogacenia. Moim zdaniem, mimo że się chwalimy, że powstaje coraz więcej klubów dyskusyjnych, to 1700 w takim 38-milionowym kraju, jak Polska to zdecydowanie za mało.

Jeszcze słowo uzasadnienia do tego punktu pod tytułem dyskusyjne kluby książki. Książka nie jest tylko przeżyciem indywidualnym. Owszem jest, ale nigdy tylko. Jeśli nie jest to przeżycie społeczne w postaci życia literackiego, tego, że większa grupa osób czyta to samo, rozmawia o tym, spotyka się z autorem, czyta recenzje, to nie ma życia literackiego. Prośba o to, żeby się temu przyjrzeć. Gdzie są bariery do powstawania i rozwoju nowych, dyskusyjnych klubów książki. Ja po napotkaniu tej bariery sama założyłam taki klub. Nie nazywa się dyskusyjny klub książki, tylko klub dobrej książki. Już trzecią rzecz czytamy razem. Sama kupiłam po 10 egzemplarzy różnych książek. Powieści, bo uważam, że lepiej się dyskutuje o powieściach niż o literaturze faktu lub książkach popularnonaukowych. Bardzo to dobrze żyje. Tylko to się dokonuje dużym wysiłkiem, również moim, finansowym. Myślę, że wsparcie ze strony państwa czy samorządu byłoby bardzo pożyteczne.

Drugi i ostatni element, na które chcę zwrócić uwagę, to jest niestety ciągle za słaba promocja czytelnictwa w Telewizji Polskiej. Jeśli chodzi o Polskie Radio, bardzo dobrze wygląda rozmaite wsparcie lepszego czytelnictwa, bardziej wartościowych książek, nowości, przypominania o autorach. Przepięknie przypomniany przez Polskie Radio został np. Józef Łobodowski. Wzrost jego popularności, również przy wsparciu ministra kultury, jest bardzo zauważalny. Ciągle za mało jest takiego poparcia samego faktu czytania książek w telewizji. Mówię o takich prostych sprawach, nie tylko o rozmowie o książce czy recenzjach książkowych w telewizji, bo te są. Choć ciągle za mało i na mało oglądanych antenach. Ale np. obecność tego, że ktoś czyta książkę w jakichś serialach. Jest dobry przykład dla ludzi nieczytających, że wypada mieć w domu półkę z książkami, wypada czytać książkę i rozmawiać o książce również w rodzinie. Chodzi o pewne dobre przykłady.

Sama jestem w Radzie Programowej Telewizji Polskiej i wielokrotnie przypominam o tym zarządzającym Telewizją Polską. Ciągle nie możemy przekroczyć tej bariery. Może jakaś akcja zorganizowana ze strony Ministerstwa Edukacji i Ministerstwa Kultury, które by po prostu zamówiły w Telewizji Polskiej określony typ programu? Może to by pomogło w tej dziedzinie. Przepraszam za dłuższą wypowiedź, ale to jest mój konik, moja pasja. W związku z tym pozwalam sobie na to, żeby trochę więcej czasu państwu zająć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Robert Majka, proszę.

Poseł Robert Majka (Konfederacja):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowny panie dyrektorze. Wysoka Komisjo. Bardzo serdecznie dziękuję za cenne uwagi, jeśli chodzi o ten wkład rodzinny, który dyscyplinuje rodzinę do czytania publikacji. Ja ze swej strony chciałem powiedzieć, że jestem w wieku, że tak powiem, średnim, 57 lat, i moją największą pasją życiową oprócz polityki i politologii jest czytanie. Chciałem przypomnieć państwu jedną z ważnych myśli Marka Aureliusza, który powiedział: „Gdy podążasz ścieżką rozumu, ludzie będą stali ci na drodze. Nigdy nie zdołają powstrzymać cię przed zrobieniem tego, co słuszne. Dlatego zachowaj ku nim życzliwość”. To jest bardzo ważne. Dlaczego ja o tym przypominam? Jest przepiękna publikacja książkowa wydana parę lat temu, proszę państwa. Moim zdaniem nie ma większego takiego mechanizmu aktywności intelektualnej, proszę państwa.

Możemy mieć aktywność sportową, ale tu chodzi o aktywność intelektualną. Aktywność intelektualna, proszę państwa, rozwija człowieka od najmłodszych lat. Jeśli postawimy na to, by młodzież zamiast komputerów, zamiast gier elektronicznych, chociaż one również są ważne, ale żebyśmy bardziej poszli w kierunku rozwoju intelektualnego poprzez czytelnictwo, dopiero naród polski, w ogóle Polacy, będzie narodem bardziej rozwiniętym. Popatrzmy na mentalność obywateli Unii Europejskiej czy w Stanach Zjednoczonych. Tam nieliczna grupa intelektualistów może poszczycić się wysokim rozwojem

intelektualnym. Paradoksem jest, proszę państwa, że w czasach Polski Ludowej Polacy więcej czytali niż w III RP.

Moim zdaniem to powinien być punkt zwrotny, abyśmy się zastanowili, jak uaktywnić w ogóle ludzi młodych, jak uaktywnić Polaków, abyśmy po prostu nie zaprzepaścili tej bardzo istotnej kwestii, jeśli chodzi o rozwój duchowy i rozwój intelektualny. Ja ze swojej strony chciałem panu dyrektorowi bardzo serdecznie podziękować za te cenne uwagi, jeśli chodzi o spojrzenie na kwestie czytelnictwa i związków rodzinnych w krajach zachodnich, czego w ogóle nie ma w Polsce. Na tę sferę dyscypliny polskiej rodziny również moim zdaniem powinniśmy zwrócić uwagę. Ja miałbym tyle. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo bym chciał w Polsce taką małą grupę intelektualną, jak laureaci nagrody Nobla, np. w Stanach Zjednoczonych. Pani poseł Joanna Fabisiak, proszę bardzo.

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Ja przepraszam, inne obowiązki nie pozwoliły mi być od początku, więc może powtórzę pytanie, które jednak jest istotne. Jeśli chodzi o samorząd, istotnie działania stymulujące rozwój czytelnictwa są duże i są efekty.

Chciałabym natomiast spytać o dwie rzeczy. Pierwsze: czy mogłabym prosić o informację, jaki procent z budżetu domowego przeciętny Polak przeznacza na zakup książek, prasy? Myślę, że takie badania są i że wiemy, jaki to jest procent. Pytanie drugie, może ważniejsze. Najpierw może spytam ile księgarń padło w ciągu ostatniego roku czy też 2017 r., 2018 r.? W Warszawie przynajmniej, liczba księgarń maleje w sposób zastraszający. Chyba nie ma roku – nie powiem miesiąca – żeby nie padały księgarnie. Jeśli tak jest, a czytelnictwo jest dla nas ważne, może należy zastanowić się nad dwoma rzeczami, bo są to kwestie rozwiązujące sprawę systemowo. Pierwsza należy do samorządu i tu też może być jakaś pomoc samorządowi. Wiadomo, że samorząd jest obciążony różnymi wydatkami i może nie może sobie pozwolić na to, aby te lokale podnajmować taniej. Pomoc finansowa i impuls może być jednak ze strony rządu, że na tego rodzaju podnajem są specjalne rozwiązania finansowe. To można przecież także uregulować materią ustawową.

Druga istotna rzecz to sprawa VAT-u. Wszystkie stymulatory ekonomiczne mogą wpłynąć na poprawę czytelnictwa. To z kolei, cała dyskusja, jaka się odbyła, najlepiej dowodzi, że książka jest nam potrzebna. My może jesteśmy tym pokoleniem, które kochało książkę i ma ją na półce w domu. Natomiast chodzi o to, żeby w dużo lepszym zakresie zaproponować i zachęcić młodsze pokolenie. Stąd potrzeba jednak działań ekonomicznych, o których wspomniałam. Byłabym wdzięczna za odpowiedź teraz. A jeśli to nie jest możliwe w tej chwili, szczególnie na to pytanie pierwsze, jeśli takich nie ma, będę wdzięczna za odpowiedź na piśmie. Bowiem chciałabym mieć pewien obraz. W ciągu wielu kadencji ten problem był poruszany. Myślę, że już nastąpiła pewna stabilizacja. Było jeszcze gorzej. Było dramatycznie, jeśli chodzi o księgarnie, środki przeznaczone na zakup nowości w samorządach.

Tak jak mówię, samorząd zrobił i robi bardzo dużo, żeby ludzie czytali książki. Działania rządowe powinny być może konkretniejsze i takie systemowe, które pozwoliłyby, by ten swego rodzaju przemysł mógł się rozwijać. To z pewnością wpłynie na zwiększenie czytelnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pan poseł Tomasz Zieliński.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister. Ja chciałbym powiedzieć dwa słowa o programie Infrastruktura bibliotek, ponieważ sam, jako dyrektor biblioteki, kiedyś byłem beneficjentem tego programu. Uważam, że to jest bardzo dobry kierunek by to czytelnictwo wzrastało, ponieważ jednym z elementów tego programu było to, że biblioteka była zobowiązana, że miał być wzrost czytelnictwa. Miał być przyrost czytelnictwa co roku, bodajże o 2 czy 3% od punktu wyjściowego przez 5 kolejnych lat. Rzeczywiście, obser-

wując biblioteki, które korzystały z tego programu, to nie tylko zmieniała się cała baza biblioteki, ale pojawiały się nowe propozycje wyjścia do czytelników, aby wzrastało czytelnictwo. Program już się powoli kończy, końcówka będzie w 2020 r. Nie wiem, jakie są plany, czy nie warto, żeby były kontynuowane i czy nie warto byłoby żeby zwiększyć środki, ponieważ montaż finansowy dla samorządów jest idealny. Jeżeli biblioteka miała własność budynku czy własność majątku, to praktycznie samorząd dokładał – kiedy ja korzystałem, pewnie nic się nie zmieniło – 5% kwoty finansów, czyli 95% do 5%. Ciężko sobie wyobrazić lepszy montaż finansowy. Moja propozycja jest taka, aby się zastanowić nad tym, czy aby nie zwiększyć właśnie środków na infrastrukturę bibliotek w kolejnych latach. Tym bardziej, że jak widać, wnioskodawców było dużo więcej w ostatnim naborze niż środków do wydania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów? Jeśli nie, to może ja jeszcze dwa słowa. Jeszcze pan poseł Majka, proszę.

Poseł Robert Majka (Konfederacja):

Panie przewodniczący, jedno drobne pytanie do pani minister. Czy były prowadzone badania w okresie ostatnich czterech lat, ile osób w Polsce nie przeczytało żadnej książki, żadnej publikacji? Bardzo bym prosił o odpowiedź, bo to jest cenna informacja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Wydaje się, panie pośle, że przy walce z analfabetyzmem wyeliminowaliśmy osoby, które w ogóle niczego nie przeczytały. Chociażby w szkole. Pani minister pewnie na to lepiej odpowie ode mnie.

Mam dwa pytania. Właściwie jedno pytanie i jedno, powiedziałbym, zadanie bardziej. Moje pierwsze pytanie wiąże się z danymi statystycznymi, które otrzymaliśmy. Bardzo martwi mnie i chciałbym wiedzieć, czy mamy jakiś pełniejszy obraz tej sytuacji? Chodzi o malejącą rolę bibliotek domowych jako źródła czytania książek. To jest spadek przez ostatnie 5 lat o 10% – z 30% do 20%. Jest pytanie, czy mamy do czynienia w ogóle z regresem bibliotek domowych w Polsce, niezależnie od tego, co wykazuje nam średnia czytania? Czy tych bibliotek domowych powstaje coraz mniej, coraz mniej są, że tak powiem, elementem wypełniania ikeowskich mebli w domu? Czy też jest to związane z jakąś inną przyczyną niż ja dosyć dramatycznie rysuję jako pewne zjawisko całościowe? Być może to jest tylko kwestia źródła czytania, a nie spadku liczby bibliotek domowych.

Druga rzecz to jest szczególne zadanie dla wszystkich, niezależnie od tego, kto dzisiaj rządzi. Ta bariera jest obecna od kilkudziesięciu lat. Jak przełamać ten moment dramatycznego zrywania z książką po szkole i po studiach? Jestem też ciekaw. Pytanie do pana dyrektora Makowskiego. Czy dawne statystyki, które ja pamiętam sprzed ponad dziesięciu laty, utrzymują się w podobnych proporcjach? Że czytelniczki utrzymują się dość regularnie do 35. roku życia, potem dopiero następuje pewien spadek czytania. Mężczyźni już w 25. roku porzucają czytanie generalnie. Czy jest dzisiaj jakaś inna proporcja obserwowana przez państwa? Bo rzeczywiście kobiety zawsze więcej czytały. Pytanie jest, kiedy następuje to rozstanie? Generalnie kobiety są dzisiaj lepiej wykształcone, więcej kobiet kończy studia wyższe itd. Panowie mają się czego wstydzić. To są dwa moje punkty do rozważenia. Dziękuję.

Czy nasi goście mają jakieś pytania ewentualnie? Pan poseł Krzysztof Mieszkowski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (PO-KO):

Bardzo dziękuję. Mam następujące pytanie, które wiąże się z instytucją festiwal książek czy – precyzyjnie mówiąc – festiwal literatury. Czy ministerstwo jakoś partycypuje we współfinansowaniu tych festiwali? Na przykład w tej chwili odbywa się festiwal literatury, który jest zorganizowany w Nowej Rudzie na Dolnym Śląsku. Festiwal istnieje od pięciu lat, nazywa się Góry Literatury. Takich festiwali jest w Polsce ogromnie dużo. Myślę, że zwłaszcza w małych miejscowościach, gdzie dostęp do kultury jest ograniczony, taki inicjatywy są niezwykle istotne i mają bardzo duży wpływ na aktywność intelektualną, kulturową, społeczną tych wszystkich, którzy w takim festiwalu biorą udział.

Chciałbym zwrócić się do państwa z pytaniem, czy jest jakaś strategia, która łączy się właśnie z takimi festiwalami. Czy państwo myślicie wspierać takie festiwale?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Ja mam jeszcze jedno pytanie, jeśli nie ma innych głosów. Sporo słyszałem takich opinii, że w związku z tym, że książka nie jest produktem pierwszej potrzeby (przepraszam za to ujęcie, ale patrzymy na to z punktu widzenia zakupów, rynku, portfeli) polskich rodzin, i w związku z zakazem handlu w niedzielę, zakupy, które kumulują się w sobotę na koniec tygodnia, są poświęcone i skupione na wszystkich podstawowych potrzebach. Z taką swobodą czasu i spacerowaniem po przestrzeniach handlowych itd., jak to bywało w niedzielę, nie idzie się już do księgarni. Czy mamy spadek sprzedaży w tych wielkich centrach handlowych ze sprzedażą książek? Czy to nie odbija się w ogóle na całym rynku książki? Czy państwo mają jakieś statystyki? To tyle. Nie wiem, kto z państwa. Proszę bardzo, jeszcze nasi goście. Pani Grażyna Szarszewska, bardzo proszę.

Dyrektor generalna Polskiej Izby Książki Grażyna Szarszewska-Kühl :

Grażyna Szarszewska, Polska Izba Książki. Jedno tylko małe pytanie. Ciekawe były dane na temat liczby zakupionych książek do bibliotek szkolnych. Czy to się przełożyło na zwiększoną liczbę odwiedzin przez uczniów w szkołach i zwiększoną liczbę wypożyczeń? To byłoby dla nas ciekawe. Jeszcze pytanie: jaki był system doboru bibliotek, które weszły w ten program? Jednak w stosunku do liczby ogólnej bibliotek tylko nieliczne weszły w ten program. Chyba, że to się sumuje inaczej, że one się nie powtarzają w tych latach, tylko są zawsze inne. Prosiłabym o doprecyzowanie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Kto pierwszy odpowiada? Pani minister czy pan minister? Pani minister Magdalena Gawin, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Postaram się teraz mówić blisko mikrofonu. Pytań było bardzo dużo. Zanotowałam co najmniej dziesięć. Postaram się odpowiedzieć na główne pytania, a jeśli trzeba będzie udzielić bardziej szczegółowej odpowiedzi, oddam głos dwóm dyrektorom siedzącym obok mnie, po prawej stronie – panu dyrektorowi Adamkowskiemu, który jest szefem Departamentu Mecenatu Państwa, wszystkie sprawy i wszystkie sprawy czytelnicze są właśnie w tym departamencie, oraz panu dyrektorowi Biblioteki Narodowej.

Pierwsze pytanie pani poseł, dotyczące egzemplarza obowiązkowego. Chciałam sprostować. Nie ma żadnych zmian. Egzemplarz obowiązkowy jest taki sam od wielu lat. Należy przesłać 17 egzemplarzy obowiązkowych. Powiem tu, że raczej Polska Izba Książki, której reprezentanci są z nami na sali, od lat uważa, że trzeba ten egzemplarz obowiązkowy zmniejszyć. Myśmy jednak nie zrobili żadnego ruchu w tym kierunku, więc te informacje, że nieprzesyłane są książki, są po prostu nieprawdziwe. Od strony prawnej obowiązuje ten sam limit książek.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Pytania pani poseł Barbary Bubuli. Bardzo dziękujemy za te wszystkie uwagi oczywiście. Staramy się analizować zapory, które są również na poziomie, powiedziałabym, samorządowym, bo tutaj samorządy pełnią ogromnie ważną rolę. Wcale nie rząd, nie Ministerstwo Kultury, ale samorządy są blisko ludzi.

Odniosę się do opinii bezpośrednio wyrażonej przez panią poseł Joannę Fabisiak, że samorządy tak znakomicie wywiązują się ze swojej roli. Ja jestem absolutnie przeciwnego zdania. Właśnie samorządy robią zdecydowanie za mało dla rozwoju i propagowania czytelnictwa. Według mnie jeśli można byłoby poświęcić któreś posiedzenie Komisji Rządu i Samorządu i skierować właśnie na ten problem, to naprawdę warto. To, o czym mówiła pani poseł, to znaczy likwidacja księgarni – przecież księgarnie też są ważne. Nie powinniśmy tylko kupować książek w koszach, w supermarketach, ale powinny utrzymać się księgarnie. Najczęściej najbardziej dramatyczna sytuacja jest w małych miastach, poniżej 50 tys. mieszkańców, gdzie księgarni już w ogóle nie ma. Książki kupuje się w Biedronce, w supermarketach.

Na poziomie prawa lokalnego naprawdę samorządy mogłyby wprowadzić pewną formułę prawną, która pozwoliłaby utrzymać się księgarniom. Najzwyczajniej w świecie po prostu nie chcą. Za mało jest nacisku na samorządy po to, by zobaczyły w księgarniach pewną wartość. Zobaczyły już w bibliotekach. Głównie dlatego, że ministerstwo finansuje ogromną część bibliotek. Jeśli natomiast chodzi o docenienie waloru księgarni, to uważam, że na prowincji – mówię o małych miejscowościach – jest po prostu źle. To też zależy od poziomu wykształcenia samorządowców, radnych. Jeśli w kilkunastoosobowej radzie jest jedna nauczycielka z gimnazjum, która rozumie, że czytelnictwo jest ważne, ale wszyscy inni radni nie, to naprawdę bardzo trudno jest przełamać tę barierę.

Chciałam jeszcze powiedzieć o jednej kwestii. Zastanawialiśmy się nad tymi nawykami czytelniczymi. Jedną z bardzo ważnych instytucji, która koduje te nawyki czytelnicze, jest szkoła. Całe lata walczyłam z tym, żeby w szkołach średnich w zestawie lektur obowiązkowych nie widniał rozdział „Lalki", tylko żeby trzeba było ją czytać w całości. Ja naprawdę podziwiam fantazję kogoś, kto wprowadził wiele lat temu w lekturach obowiązkowych czytanie po rozdziale z literatury polskiej i światowej. Chciałam podziękować Ministerstwu Edukacji Narodowej, które zmieniło to. Już na poziomie szkoły średniej czytamy w całości lektury szkolne. To już poszło tak daleko, że od studentów na Uniwersytecie Warszawskim – ja miałam długą przerwę, dlatego że nie wykładałam – usłyszałam, kiedy wróciłam, że nie powinnam zadawać całych książek, ponieważ nawet studenci żądali, żeby zadawać im rozdziały. Jest to barbarzyńskie podejście do książek. Nie można zrozumieć ani literatury, ani fabuły, ani jakiejkolwiek innej książki, jeśli się czyta rozdział. Zostało to zmienione. Utrzymane są, jak się dowiedziałam od pana ministra, jedynie fragmenty na poziomie szkoły podstawowej, ale tak powinno być. Szkoła podstawowa koduje ciekawość. To jest pierwsze zetknięcie z lekturą.

Mówiłam już o upadku księgarni. Powiedziałam, że samorządy powinny zdecydowanie więcej robić. To one mają prawo w jakimś stopniu regulować np. ceny czynszów tak, żeby utrzymać księgarnie. Już przechodzę do innych pytań.

Przechodząc do pytania pana przewodniczącego, czy widzę korelację między zakazem handlu w niedzielę i spadkiem czytelnictwa, odpowiem, że nie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Zmartwię panią.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Jest to dosyć skomplikowana formuła.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Zmartwię panią minister. Empik wynotował 12% spadku sprzedaży z powodu zamkniętych niedziel.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Nie wiem. Musiałabym zobaczyć te badania. Ja podchodzę dosyć podejrzliwie do tego typu rewelacji.

Jeśli natomiast chodzi o biblioteki domowe, mamy odnotowany spadek z 30% do 20%. pan dyrektor Makowski może jeszcze więcej na ten temat powiedzieć. Rzeczywiście w badaniach wychodzi, respondenci przyznają, że nowości czytelnicze nie pochodzą z ich bibliotek. Nie pochodzą dlatego, że one są właśnie dostępne w bibliotekach publicznych. Osoby, które mają zakodowany trwały nawyk czytania, korzystają z bibliotek. Trudno o to obwiniać. Musiałabym natomiast bardzo dokładnie zobaczyć metodologię badań, na podstawie których wyszła ta różnica 30% i 20%. Mamy silną, inteligencką tradycję, gdzie od zawsze są biblioteki domowe. Według mojej intuicji – to już nie pochodzi z badań – istnieje pewien problem nowej klasy średniej, która uważa, że książki są zbędne jako element wyposażenia mieszkania i naturalnego obcowania. Ja bym tu bardziej postawiła na tę nową klasę średnią, która może trochę za mało kupuje książek i nie ma bibliotek w domach.

Jak przełamać moment przerwania z książką po studiach? Wielokrotnie prowadziliśmy rozmowy na ten temat. Jest to jedna z najbardziej istotnych kwestii w załamaniu się czytelnictwa w Polsce. W pełni zgadzam się z panią poseł Bubulą, że dobrze byłoby,

gdyby seriale emitowane w porach największej oglądalności zawierały biblioteki, żeby podprogowo wysyłały sygnał, że książki są ważne, istotne, warto czytać. Natomiast jest to istotny problem.

Jeśli chodzi o różnicę w czytelnictwie kobiet i mężczyzn, mogę powiedzieć, że ja też to zaobserwowałam. Wiem, że kobiety są też lepiej wykształcone. Napisałam książkę o równouprawnieniu kobiet. To była moja habilitacja. Mogę tylko powiedzieć, że w kulturze polskiej kobiety w ogóle mają bardzo silną pozycję. Być może to wynika z tego, że więcej czytają, są lepiej wykształcone. Trudno mi powiedzieć, jaki element odpowiada za tą różnicę w czytelnictwie kobiet i mężczyzn, ale zgadzam się, że ona istnieje.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Mieszkowskiego, dotyczące festiwali literatury. Większość festiwali literatury jest finansowana w programach ministra. Festiwale literatury przede wszystkim także prowadzi w ramach swoich własnych działań Instytut Książki. Teraz przychodzi mi do głowy festiwal Brunona Schulza, festiwal w Szczebrzeszynie, ale tych eventów tego typu jest więcej. One zawsze są finansowane z Ministerstwa Kultury. Oczywiście ważne jest, żeby one się odbywały, ale chciałabym zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny czynnik. Dotyczy to czytelnictwa, literatury, świadomości historycznej, poczucia obywatelstwa w ogóle. Najczęściej jest tak, że organizatorami festiwali literackich, historycznych i rozmaitych wydarzeń są bardzo duże fundacje z dużych miast. Po wycofaniu się z małego miasta i zakończeniu tego programu w małych miastach nie zostaje żadne know-how. Teraz Ministerstwo Kultury prowadzi już szereg działań w tym kierunku, żeby to właśnie w małych miastach pozostawało takie know-how. Żeby to nie był pewien model narzucany przez wielkomiejskich inteligentów albo klasę średnią z fundacji. I potem te małe miasta są w dalszym ciągu bezradne. To jest naprawdę istotny element kształtowania wiedzy, wrażliwości, poczucia obywatelstwa, a także czytelnictwa i obcowania z książką. Potwierdzam, że jak najbardziej finansujemy. Wydarzeń finansowanych przez Ministerstwo Kultury w skali Polski jest bardzo, bardzo dużo. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję. Tak? Pan przewodniczący Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (PO-KO):

Pani minister, szanowni państwo. Rozmawiamy dzisiaj wyłącznie o czytelnictwie i literaturze, zawężając w jakimś sensie perspektywę uczestnictwa w kulturze. W kontekście, o którym dzisiaj rozmawiamy, warto jednak powiedzieć, że przeciętny Polak chodzi do filharmonii raz na 7 lat, do teatru raz na 6 lat. Do galerii sztuk wizualnych, jeśli można tu użyć takiego sformułowania, a nie galerii handlowych – raz na 7 lat. Statystyki są dość zatrważające. To jest problem. Myślę, że warto zastanowić się nad strategią uczestnictwa w kulturze naszych obywateli. Czy w ogóle jest szansa na to. Literatura jest oczywiście szczególnie istotna. Ona zawsze budowała nasz paradygmat społeczny, świadomość społeczną, była czymś niezwykle istotnym w naszej historii.

Mnie się wydaje, że dzisiaj w postnowoczesnym świecie uczestnictwo w kulturze jest niezwykle ważnym elementem. Warto zastanowić się nad całościową strategią, która zajęłaby się tym, w jaki sposób u ludzi młodych, dzieci w przedszkolach – tak jak jest np. we Francji czy w Niemczech – zbudować ten odruch czytelniczy czy odruch uczestnictwa w kulturze. W przypadku polskich obywateli on się kończy w okolicach 30., 40. roku życia, kiedy ludzie przestają już studiować, przestają aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym, skupiając się wyłącznie na życiu zawodowym. Jest to bardzo poważny problem. Nie ma tego we Francji, Holandii czy w krajach skandynawskich. Warto przypomnieć książkę pani Tubylewicz, która opowiadała, w jaki sposób czyta się w Szwecji.

Opowiem państwu króciutką anegdotę. W Szwecji rok czy dwa lata temu czytelnictwo spadło z 70% na 68%. Oni byli tym bardzo przerażeni. Zastanawiali się, skąd się wzięła taka sytuacja. Okazało się, że młodzi ludzie, w wieku 10-15 lat czy może troszkę starsi, przestali czytać książki. Okazało się, że można te dzieciaki zachęcić do czytania książek współpracując np. z trenerami piłkarskimi, którzy w swój trening sportowy wpisali również czytelnictwo. Dla nich to była rzecz oczywista. Oni po prostu szukali ratunku dla tej spadającej liczby osób czytających książki. Myśląc o tym, co nas czeka, warto zasta-

nowić się nad systemem. Wyobrażam sobie sytuację, że Ministerstwo Kultury mogłoby przygotować taką strategię czy zręby takiej strategii uczestnictwa w kulturze w ogóle. Nie tylko w przypadku czytelnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję. Może dodam jeszcze dwa słowa. Pani minister odnosiła się do zaangażowania samorządów. Są też dobre przykłady, jak Poznań. Oczywiście ograniczenie jest jedno: własność komunalna. Ale lokale, które wynajmują dzisiaj galerie artystyczne, redakcje pism, nawet sklep muzyczny, który dziś sprzedaje tylko muzykę poważną i jazzową – mają czynsz wyznaczony na poziomie 3 zł za metr kwadratowy. Przy głównych ulicach, przy starym rynku. To jest na pewno jakaś droga, którą można zastosować.

Druga rzecz. Jeśli chodzi o to, że emeryci nie czytają, jakieś pół roku temu rozpoczęliśmy eksperyment, że osobom starszym, które samodzielnie nie mogą opuszczać domu, na koszt miasta przywozimy książki z biblioteki. Te, które sobie zamawiają. Specjalnym call center dla seniorów. To są wzory, które, myślę, warto po prostu upowszechniać w Polsce. Pan Tomasz Zieliński się zgłasza. Proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak. Pani minister, jakby pani mogła kilka słów o infrastrukturze bibliotek. Bo to pytanie gdzieś pewnie uciekło.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pani minister, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Oczywiście, bardzo przepraszam. Pewnie to pytanie uciekło. Ja je sobie zapisałam. Już odpowiadam. Jak powiedziałam, Infrastruktura bibliotek cieszy się ogromną popularnością we wszystkich samorządach. Program, żeby modernizować biblioteki w miastach poniżej 50 tys. mieszkańców, uważam za bardzo dobry. Na realizację programu w okresie 5 lat z budżetu państwa zaplanowano 435 mln zł. W czasie jego realizacji, to znaczy w 2016 r., okazało się, że te środki są już niewystarczające. Budżet został rozdysponowany w ciągu 3 lat jego trwania. Dlatego też Ministerstwo Kultury podjęło bardzo intensywne zabiegi żeby budżet został zwiększony o kolejne 20 mln zł. To pokazuje, jaką ogromną popularnością cieszy się Infrastruktura bibliotek i ile samorządów po prostu się zgłasza, żeby takie biblioteki poddać modernizacji. Może więcej na temat programu Infrastruktura bibliotek opowie pan dyrektor Adamkowski, dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa MKDiN Mateusz Adamkowski:

Tak, jeżeli można. Pytanie obejmowało też kwestie przyszłości tego programu. Oczywiście program ma perspektywę 2020 r. Już od kilku miesięcy prowadzimy prace nad nową perspektywą tego programu w ujęciu do 2025 lub 2026 r. Wszystko będzie zależało od tego, jakie przyjmiemy założenia. W tym momencie jesteśmy na etapie ewaluacji 3 priorytetów, które były realizowane w bieżącym programie. Oczywiście robimy to w partnerstwie z naszymi instytucjami, czyli z Biblioteką Narodową, Instytutem Książki, ale też w partnerstwie z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Ciężko mi w tym momencie przesądzać na temat szczegółowych rozwiązań co do zasady. Jako punkt wyjścia przyjęliśmy realizację tych 3 priorytetów w dalszej perspektywie, czyli w tym nowym programie.

Oczywiście będą tu wprowadzane pewne zmiany, ale o tym będę mógł dopiero mówić, kiedy uzyskamy jakiś konsensus między partnerami realizującymi program, otrzymamy też akceptację tych zmian od naszego ministra. Oczywiście sam narodowy program jest bardzo cennym narzędziem. Zastanawiamy się przede wszystkim nad tym, jak jeszcze podwyższyć jego sprawność i efektywność wydatkowanych środków. One nie są małe. W perspektywie tych 5 lat było to 450 mln zł, więc to są środki znaczące w kontekście budżetu ministra kultury. Zastanawiamy się nad szczegółowymi kwestiami, ale jak powiedziałem,

zapewne będziemy rozpoczynali formalne procedowanie tego dokumentu w przyszłym roku. Jeżeli oczywiście będzie taka zgoda. Jest to – jak powiedziała pani minister – jeden z priorytetów Ministerstwa Kultury, więc podchodzimy bardzo sumiennie i bardzo poważnie do ewaluacji, którą przeprowadzamy. Planujemy może nie rewolucję, ale zdecydowanie udoskonalenie tego narzędzia, które naszym zdaniem jest bardzo dobre.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękujemy bardzo panu dyrektorowi. Czy pan minister? Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Pytanie, które dotyczyło ministra edukacji, a więc związku między programem a czytelnictwem i wypożyczeniami. Na podstawie sprawozdań, które składały uczestniczące w tym biblioteki, możemy powiedzieć, że w 2016 r. procent wypożyczeń nowości wynosił 66%. Po dwóch latach tego programu, czyli w 2017 r., 2018 r. – 77%. Gdybyśmy to tak analizowali, nastąpił wzrost. Żeby natomiast odpowiedzieć pani poseł na pytanie, które dotyczyło, jak to się przekłada bezpośrednio na poszczególną bibliotekę – jest przeprowadzana ankieta monitorująca. Ona odpowie na to szczegółowo. Będziemy wtedy mogli bardziej związać konkretny przypadek ze wzrostem czytelnictwa. W tej chwili na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Oczywiście taka ankieta monitorująca jest przeprowadzona.

Co też jest istotne i co pokazuje, o czym mówiła pani minister, i to, czego dotyczyła ta dyskusja, czyli liczby podmiotów, które w tym uczestniczą – program ma określoną wielkość. Stąd liczba 4 tys. bibliotek wynika z zakresu finansowego tego programu. Mamy do czynienia z sytuacją, kiedy na to są przeznaczane środki w kwocie 4–12 tys. zł, z czego 20% jest kwotą, którą asygnuje organ prowadzący. Pytanie, na ile organy, jakie, dlaczego, w jaki sposób aplikują o te środki. To też odpowiada, na ile samorządy chcą, czy angażują się w sposób faktyczny w ten rządowy program, który jest do realizacji.

Gdyby popatrzeć na materiał ministra kultury i tabelkę na str. 2, to jest tam pytanie, czy ktoś lubi czytać książki. Mężczyźni odpowiadają w 9%, kobiety – 20%. Jednak kobiety lubią czytać książki. To widać. Ja nie odpowiem na poziomie badania PIRLS tak od ręki, jak to wygląda, czyli tych najmłodszych dzieci. Na pewno na poziomie PISA potwierdzają się te statystyki, które wynikają z badania ministra kultury, że nie czyta w granicach 25-30%. Najwięcej nie czyta 15-latków, chłopców na wsi. To są groźne statystyki. Akurat w tym przypadku. Wszystkie inne badania potwierdzają, że dziewczynki czytają znacznie więcej. Przy czym z badań PISA oraz badań, które prowadził Instytut Badań Edukacyjnych, wynika, że ci nieczytający nie czytają nawet lektur. To jest bardziej dramatyczne.

Jest faktem, że wokół zmiany podstawy programowej toczyła się dyskusja. Obejmowała ona pytania, czy mamy do czynienia z kanonem, czy z listą lektur. To jest dość istotna różnica. To, o czym mówiła pani minister: czy czytamy w kawałku, bo lepiej, żeby uczniowie w ogóle cokolwiek czytali, jakie to mają być lektury, czy chcemy, żeby czytali. Ma to też przełożenie na egzamin ósmoklasisty, dlatego że on wymaga znajomości lektur. W innych egzaminach, które były do tej pory, w zasadzie można było odpowiedzieć bardzo różną lekturą. Też jest oczywiście pytanie, jak się rozumie w podstawie programowej, która istnieje jeszcze w szkołach ponadgimnazjalnych, co to jest tekst kultury, jak jest przeprowadzany egzamin ustny maturalny przy pomocy tekstu kultury; na pewno kwestia egzaminu maturalnego w nowej postaci dla uczniów szkół podstawowych. Na te pytania, które państwo stawiają, też będziemy szukać odpowiedzi. Na ile ten mechanizm będzie wpływać na czytanie lektur, jakich lektur i jak można to przełożyć na egzamin ustny. To tyle.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Poprosimy jeszcze pana dyrektora o ustosunkowanie się do części pytań.

Dyrektor BN Tomasz Makowski:

Dziękuję bardzo. Zacznę od kwestii wydatkowania pieniędzy. W gospodarstwach rodzinnych przypada w tej chwili 28 zł na osobę na zakup książek. Ponieważ wzrastają środki

przeznaczone przez naszych współobywateli na kulturę, wzrastają na zakup sprzętu, niestety nie wzrastają w sposób zasadniczy na zakup książek ani na inwestycje związane z czytelnictwem. Możemy postrzegać to jako poważny problem, ale też jako wyzwanie, które przed nami stoi, zdobycia nowych klientów na rynku wydawniczym. Bardzo byśmy na to liczyli. Jest z tym związana kwestia księgarń. Rzeczywiście spada liczba księgarń, przede wszystkim dlatego, że jest mało kupujących i mało czytelników. To jest ze sobą bardzo mocno powiązane. Czytelnictwo w Polsce jest nie tylko problemem kulturowym czy cywilizacyjnym, ale jest również problemem biznesowym. Powinniśmy mieć dużo większy rynek czytelniczy w Polsce, rynek zakupu. Możemy to osiągnąć przede wszystkim poprzez podniesienie poziomu czytelnictwa.

Pan przewodniczący pytał, jak wygląda podział czytelników według płci. Pan minister już o tym wspomniał. Rzeczywiście średnio mężczyźni, w 19%, bardzo nie lubią czytać książek. Kobiety średnio nielubiące stanowią tylko 8%. Jeżeli przyjrzymy się grupom wiekowym, to mężczyźni między 15. a 24. rokiem życia bardzo nie lubią czytać w 15%, a kobiety tylko w 9%. Im starsi, tym mężczyźni bardziej nie lubią. Powyżej 40. roku życia – 24%, a kobiety właśnie bardzo lubią, bo to jest tylko 6% nielubiących.

Pytanie dotyczące księgozbiorów domowych. Mniej korzystamy z zakupu księgozbioru naszych znajomych, rodzinnych, dlatego że kupujemy i nie chcemy czekać na nowości wydawnicze. Wiąże się to z podniesieniem dochodów w rodzinach. Po prostu nie czekamy, aż znajomi przeczytają, kupujemy sami. To już kolejny rok, kiedy widać zasadnicze zmniejszenie księgozbiorów domowych, o co pytał pan przewodniczący. Z tym jest powiązana inna kwestia, o której była mowa. Rzeczywiście są grupy, których status kiedyś powodował posiadanie biblioteki zaopatrzonej w nowości wydawnicze. Dzisiaj już ten status nie wiąże się ze ścianą książek w domu. Jest to bardzo niepokojące zjawisko występujące mniej w miastach, bardziej w środowiskach inteligenckich poza miastami. Kiedyś trudno było sobie wyobrazić lekarza bez prywatnej biblioteki w domu, dzisiaj już tak. To nas bardzo niepokoi, bo to są osoby o wysokim statusie społecznym.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. W zasadzie zamknęliśmy już dyskusję, tak że, panie pośle, dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Panie przewodniczący, przepraszam bardzo czy ja mogę tylko jeszcze na końcu ogłosić?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Tak, bardzo proszę. Pani minister, proszę.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Mam bardzo pozytywną informację, pośrednio związaną z naszym tematem, to znaczy z czytelnictwem. Korzystając, że widzę państwa bardzo rzadko – na ogół pracuje tylko w Ministerstwie Kultury albo jeżdżę po kraju jako generalny konserwator – chciałabym zachęcić do przeczytania książki, która wyjdzie na jesieni: biografia Pileckiego. Wyszła w języku angielskim. Na Amazonie jest na liście bestsellerów. Pozytywne recenzje ukazały się w „Spectatorze", „New York Times", „Wall Street Journal". Docelowo książka będzie przetłumaczona jeszcze na 6 innych języków obcych. Teraz mamy edycję angielską, będzie czeska, litewska, hiszpańska, holenderska, rosyjska i niemiecka. Polska będzie oczywiście na jesieni. Jest mi bardzo miło państwa o tym poinformować. Wydaje mi się, że jest to bardzo dobra informacja dla nas wszystkich. Chciałabym bardzo podziękować pracownikom Instytutu Pileckiego, dlatego że to oni m.in. dostarczali autorowi tej książki, autorowi biografii, który nie mówi w języku polskim i nie czyta po polsku, przetłumaczone źródła z polskiego na angielski. Cieszmy się sukcesem tej książki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. I my czekamy na taką samą informację na temat kongenialnego przetłumaczenia „Króla-Ducha" Słowackiego na 6 innych języków. Dziękuję bardzo. Zakończyliśmy nasze posiedzenie połączonych Komisji. Dziękuję bardzo wszystkim gościom.